

## DLACZEGO ODWOŁANO WICEMINISTRA ADAMA GAWĘDĘ? [KOMENTARZ]

---

Minister aktywów państwowych Jacek Sasin będzie nadzorował sektor węgla kamiennego. Kilka dni temu niespodziewanie odwołany został odpowiedzialny do tej pory za tę branżę wiceminister Adam Gawęda.

Wiceminister, poseł PiS i pełnomocnik rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego został nagle odwołany 27 marca. Dopiero po kilku dniach wydał [oświadczenie w tej sprawie](#).

### Inne wizje

„Wicepremier, minister Aktywów Państwowych Jacek Sasin inaczej niż ja widzi przyszłość sektora oraz rolę, jaką powinno pełnić górnictwo węgla kamiennego i brunatnego w czasach największego kryzysu od czasów drugiej wojny światowej. Wicepremier poinformował mnie o swoich zamiarach, przedstawił swoje argumenty i dla mnie w tym momencie ten rozdział został zamknięty, bo w górnictwie jest trochę tak, jak w wojsku i z decyzjami przełożonych się nie dyskutuje” – napisał w swoim oświadczeniu po dymisji Adam Gawęda.

„Epidemia koronawirusa zmieniła wszystko. Globalna, europejska i polska gospodarka już nigdy nie będą takie, jak przed marcem 2020 roku. W tak dramatycznej sytuacji nie wolno dopuścić do osłabienia potencjału wydobywczego oraz zniszczenia infrastruktury zapewniającej dostęp do surowców energetycznych. Trzeba ze zdwojoną siłą szukać rozwiązań pozwalających na „przetrwanie” tego trudnego okresu” – czytamy.

Gawęda postulował ograniczenie liczby zmian w kopalniach w obliczu koronawirusa, co niechybnie wiązałoby się z niższym wydobywaniem a w efekcie z mniejszymi uposażeniami. Być może tu tkwiła kość niezgody między nim a ministrem. W końcu tuż przed wybuchem epidemii doszło do porozumienia między stroną rządową a związkowcami, które zakłada 6 proc. podwyżki dla górników.

Adam Gawęda kierował całym sektorem górnictwem od lipca 2019 roku. Wedle „Dziennika Zachodniego” „utracił zaufanie premiera”. Oskarżano go również o brak kompetencji. Z obiektywnych czynników należy nadmienić, że w okresie od lipca 2019 r. do marca br. branża generowała spore straty.

### "Skupić nadzór"

W rozmowie z „DGP” z poniedziałku minister Sasin wskazuje jednak na inne przyczyny roszady kadrowej. „Dymisji wiceministra Gawędy absolutnie nie należy odczytywać jako efektu braku zaufania czy złej oceny jego pracy. Wręcz przeciwnie - chciałbym mu podziękować za jego działania. Jest jednak konieczność wzmocnienia nadzoru w moim ręku. Tym bardziej, że dzięki temu skoncentrowany zostanie zarówno nadzór nad sektorem energetycznym jak i węglowym. Sektory te są ze sobą ściśle

związane i planowanie ich przyszłości musi być realizowane w sposób jak najbardziej skoordynowany" - powiedział gazecie wicepremier.

Zaniepokojenie dymisją Gawędy wyraził szef górniczej Solidarności Bogusław Hutek. "Nie wiemy już dziś zupełnie, jakie zamiary wobec górnictwa ma polski rząd, wiemy natomiast, że Unia Europejska - zamiast działać na rzecz złagodzenia skutków pandemii - właśnie przygotowała projekt rozporządzenia zaostrzającego dotychczas prowadzoną politykę antywęglową. I trudno nie zauważyć, że brak rządowej pomocy dla sektora jest zaskakująco zbieżny z tym, co wyczynia Bruksela" - komentował lider górniczej "S".

### **Kara za kryzys w PGG?**

Warto przypomnieć, że w lutym omal o włos nie doszło do strajku w Warszawie pracowników Polskiej Grupy Górniczej. Domagali się oni podwyższenia płac oraz zmniejszenia importu surowca. Byli przeciwni także „cichej likwidacji kopalń”.

Trudno stwierdzić, aby Adam Gawęda panował nad sytuacją, gdy górnicy ostentacyjnie wysypali węgiel [w jego biurze poselskim](#) 17 lutego nagrywając całą sytuację i wrzucając na Twittera. Tego samego dnia rano doszło do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego w kopalniach należących do spółki.

W rozmowach ze związkowcami uczestniczył wicepremier Jacek Sasin i wydaje się, że to jego interwencja ostatecznie zakończyła groźbę manifestacji w stolicy. Na konferencji 20 lutego Sasin poinformował, że doszedł do [porozumienia ze związkowcami z PGG](#) i ogłosił, że płace wzrosną o 6 proc. W późniejszym oświadczeniu PGG dodano, że ugoda zakłada „rozpoczęcie dyskusji nad systemową reformą sektora węgla kamiennego”.

„Dodatkowo strony ustaliły podjęcie działań w zakresie ograniczenia importu węgla kamiennego do Polski oraz przyspieszenie wywozu zapasów węgla kamiennego zgromadzonych na składach przy kopalniach” - dodała spółka. Deal sfinalizowano zaledwie 8 dni przed zaplanowaną datą strajku.

To wszystko wydarzyło się jeszcze w zupełnie innej rzeczywistości, gdy koronawirus dopiero zaczynał się szerzyć we Włoszech. Patrząc z perspektywy połowy lutego, górniczy protest na dwa miesiące przed wyborami prezydenckimi byłby bardzo niewygodny dla władzy. Udało się go udaremnić niemal w ostatniej chwili. Być może właśnie m.in. za dopuszczenie tej groźby i konieczność interwencji przełożonego zapłacił Adam Gawęda.

Przypomnijmy, że byłby to pierwszy strajk górniczy od objęcia rządów przez Prawo i Sprawiedliwość w listopadzie 2015 roku.